

Jerzy Grobis

POLSKIE AKCENTY W TWÓRCZOŚCI PUBLICYSTYCZNEJ
JOHNA ADAMSA

Rozbiory Polski były jednym z ważnych wydarzeń politycznych osiemnastowiecznej Europy. Proces powolnego upadku państwa polskiego, zakończony trzecim rozbiorem w roku 1795, był obserwowany, komentowany i wykorzystywany w publicystycznych dziełach epoki¹.

Nie wszystkim piszącym o sprawach Rzeczypospolitej dane było obserwować kolejne etapy rozpadu nowożytnego państwa. Nie miało to miejsca w przypadku Johna Adamsa, współtwórcy państwa amerykańskiego, którego aktywność polityczna przypadła na lata 1765—1800. Zaznaczmy, że nie był on bezpośrednim świadkiem dramatu politycznego rozgrywającego się we wschodniej Europie. Nie miał także rodzinnych, handlowych ani politycznych powiązań z obywatelami Rzeczypospolitej. W biografii politycznej J. Adamsa, integralnie związanego z losami Stanów Zjednoczonych i pozostającego w orbicie uwarunkowań dyplomatycznych Europy Zachodniej, brak było pierwiastków emocjonalnych nierzadko ważących na opiniach mężów stanu.

Nic też dziwnego, że w trzynomowym dziele *A Defence of the Constitutions of Government of the United States of America* pisanego w latach 1786—1787, którego fragmenty poświęcone są problematyce polskiej, można mówić o sądach wyważonych, niemal idealnie odpowiadających kryterium obiektywizmu². Jest to praca publicystyczna, je-

¹ M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski. Studium historiograficzne*, Warszawa 1970. R. W. Wołoszyński, *Polska w opiniach Francuzów. Rulhiere i jego współcześni*, Warszawa 1964.

² J. Adams, *A Defence of the Constitutions of Government of the United States of America*, vol. 1, London 1787. Wykorzystuję przedruk w: *The works of J. Adams*, ed. Ch. F. Adams, vol. 4, Boston 1850—1856, s. 360—377. Fragmenty *A Defence of the Constitutions...*, [w:] *The political writings of J. Adams. Representative Selections*, ed. G. A. Peak Jr., New York 1954, s. 205—248. W literaturze polskiej pracą J. Adamsa, *A Defence...* omawia G. L. Seidler, *Polska w oczach Amerykanów (1785—1795)*, [w:] *W nurcie Oświecenia*, Lublin 1984, s. 205—248.

dna z wielu, amerykańskiego autora. Dalsze drobne wzmianki o Polsce znajdujemy w jego późniejszych pracach, a mianowicie w trzech listach do R. Shermana z 1789 r., w *Discourses on Davila* z roku 1791 początkowo publikowanych w formie listów w *Gazette of the United States* oraz w cyklu listów do Wirgińczyka J. Taylora pisanych w roku 1814, stanowiących zamknięcie twórczości publicystycznej współautora „Deklaracji Niepodległości” z 1776 r.³

W serii prac pisanych między 1786 a 1814 r. zawarto się elementarne kwantum wiedzy autora na temat dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Pomijając chwilowo wszystkie okoliczności szczegółowe towarzyszące każdej z tych prac, dostrzega się zjawisko rodzenia się stereotypu myślenia, widzenia i pisania o Polsce. Wraz bowiem z upływem czasu i oddalania się od końcowego aktu tragedii państwowości polskiej, znikają z publicystyki J. Adamsa szczegółowe wyjaśnienia, pozostawiając „goły fakt” upadku Rzeczypospolitej, zamknięty w dwóch, trzech zdaniach komentarza politycznego. Proces powstawania tak rozumianego stereotypu Polski jest jednym z zadań niniejszej pracy.

A Defence of the Constitutions..., jak się powszechnie przyznaje, było najlepszym z trylogii prac poświęconych problematyce ustrojowej J. Adamsa⁴. Geneza tej pracy jest skomplikowana i wielopłaszczyznowa. Rozpoczęta w październiku 1786 r. została zakończona po czterech miesiącach intensywnej pracy w grudniu 1787 r. W pełnym oświeceniowym brzmieniu tytułu: *A Defence of the Constitutions of Government of the United States of America against the attack of M. Turgot in his letter to Dr R. Prince dated the twenty-second March 1778* ujawniono powody napisania dzieła, z założenia publicystycznego, daleko jednak wykraczającego poza ramy doraźnej agitacji politycznej. Była to generalna próba obrony założeń ustrojowych trzynastu stanów amerykańskich, których symbolem zwierzchniej władzy pozostawał Kongres Kontynentalny.

Pisanie pracy przypadło na schyłkowy okres działalności Kongresu Kontynentalnego, już wtedy ostro atakowanego za niezapewnienie młodemu państwu koniecznej stabilizacji ekonomicznej i politycznej. Jako

³ J. Adams, *Three letters to Roger Sherman on the Constitution of the United States, 1789*, [w:] *The political...*, s. 164–174. J. Adams, *Discourses on Davila*, początkowo publikowane w *The Gazette of the United States, 1791*, [w:] *The works of...*, vol. VI; idem, *Letters to J. Taylor of Carolina, Virginia*, [w:] *The political...*, s. 195–208.

⁴ J. Howe Jr., *The changing political thought of J. Adams*, Princeton 1966, s. 66 i n. Ch. Gilbert, *Honest John Adams*, Glancaster 1978, s. 203–214. P. Smith, *John Adams*, vol. 2, New York 1962, s. 690 i n. P. Shaw, *The character of J. Adams*, New York 1976, s. 206 i n.

faktyczny łącznik między stanami, pozbawiony wybitnych indywidualności z czasów rewolucji, ograniczony w prawach nakładania i egzekwowania podatków, okazał się ciałem niespójnym, rozdzieranym sprzecznymi interesami. Nasilające się antagonizmy międzystanowe zbiegły się z rozruchami ludowymi. Objęły one Nową Anglię. Najbardziej znana z nich rebelia Shays'a domagała się anulowania długów, likwidacji pieniądza papierowego, żądała równego podziału własności ziemskiej, kwestionowała potrzebę dalszego utrzymania Senatu, a były i takie opinie, iż należy zlikwidować Sąd Najwyższy Massachusetts. Stąd oburzona Abigail Adams, żona J. Adamsa, obywatelka stanu Massachusetts, pisała z Londynu w początkach stycznia 1787 r. do T. Jeffersona w Paryżu: „Z tej listy żądań dowiesz się Pan, z jakich materiałów składa się rebelia oraz o konieczności znalezienia najmądrzejszych i najbardziej energicznych środków jej stłumienia”⁵. Miare goryczy dopełniły kąśliwe uwagi prasy angielskiej o Ameryce, które rozchodziły się szeroko po starym kontynencie. Zrozpaczona nimi impulsywna A. Adams pisała do Paryża, iż tutejsza szeroko rozreklamowana prasa bywa stronnicza i przekupna i nie jest możliwe zdobycie jej względów przez ubogą w wartościowy pieniądz Amerykę. Nie pozostawało więc nic innego, jak: „oprzeć się na własnym męstwie i wspaniałomyślności”⁶.

Pod wrażeniem kłopotów republiki w tym samym dramatycznym tonie pisał J. Adams, konkludując: „Skoro jesteśmy tak biedni, bądźmy ekonomistami”⁷ (w znaczeniu oszczędniymi — J.G.). W atmosferze przygnębienia i rozczarowania powstawały zasadnicze zręby dzieła *A Defence...* J. Adamsa. Dodatkowym impulsem była wcześniejsza, ale popularna w Londynie, krytyczna opinia A. R. J. Turgota, znanego francuskiego ekonomisty i polityka, na temat amerykańskich konstrukcji ustrojowych bezkrytycznie naśladowujących — jego zdaniem — rozwiązania brytyjskie. W korespondencji z R. Prince z 1778 r. uzasadniał, że rozwiązanie amerykańskie — pozbawione jednoizbowego parlamentu, z niezależnymi od siebie władzami ustawodawczymi, wykonawczymi i sądowniczymi — pozostaje mizerną kopią angielskich i niewiele ma wspólnego z prostą republikańską strukturą władzy. W republikańskim parlamencie winna się koncentrować władza ludu, tak jak uczy doświadczenie starożytnych. Przy innych rozwiązaniach nie rokował Amerykanom długiej i szczęśliwej egzystencji politycznej.

⁵ A. Adams to Th. Jefferson, London 29 I 1787, [w:] *The Adams-Jefferson Letters. The complete correspondence between Th. Jefferson and Abigail and John Adams*, ed. L. J. Cappon, vol. 1, New York 1959, s. 169.

⁶ *Ibidem*, vol. 1, s. 80, A. Adams to Th. Jefferson, London 7 X 1785.

⁷ *Ibidem*, vol. 1, s. 88, J. Adams to Th. Jefferson, London 11 XI 1785.

Książka *A Defence...* była próbą odpowiedzi na zarzuty A. R. J. Turgota, a jej wydanie zbiegło się z pracami konwencji konstytucyjnej w Filadelfii w 1787 r., gdzie też znalazła uznanie. Praca przestrzegała zarówno przed wpływami arystokracji i demokracji, które winny się równoważyć i neutralizować, głosiła postulat silnej władzy egzekucyjnej. B. Rush, polityk i autorytet medyczny Ameryki, wspominając po latach tę pracę pisał: »Książka p. Adamsa upowszechniła tak wyjątkowe zasady wśród nas, że pozostawało niewiele wątpliwości co do przyjęcia energicznej i mieszanej władzy legislacyjnej. Nasz wybitny minister, tym prezentem dla kraju, uczynił znacznie więcej, niż gdyby zawarł przymierze ze wszystkimi narodami Europy''⁸.

Poglądy A. R. J. Turgota odżyły dwanaście lat później w roku 1789, kiedy to francuski filozof M. J. Condorcet utrzymał zastrzeżenia odnośnie amerykańskiego systemu politycznego, mimo że konstytucja federalna stała się faktem. J. Adams bowiem w *Discourses on Davila* ponownie podjął się obrony „zasady równowagi władz” przyjętej w konstytucji narodowej, tak jak to uczynił w stosunku do konstytucji stanowych⁹. Pisał już dyskurs w zmienionych warunkach geograficznych, w trakcie ratyfikacji konstytucji federalnej przez trzynasty ze stanów założycielskich Rhode Island w dniu 29 lutego 1790 r. Można to uznać niemal za symboliczne przezwyciężenie kryzysu ustrojowego państwa.

Praca rodziła się w cieniu wydarzeń francuskich — z obawy, aby przykłady płynące z Paryża nie zyskały aplauzu zwykłych Amerykanów. W odczuciu piszącego były one nośne ideologicznie, mogące poruszyć serca i wyobrażenia ludu, lecz nie były przydatne w praktycznym życiu politycznym amerykańskiego narodu¹⁰. Stąd przy nadarzających się okazjach atakował francuskich rewolucjonistów, niezależnie od przynależnej każdemu z nich barwy politycznej za uprawianie demagogii, nie liczenie się z rzeczywistymi przywarami ludzkiej natury, a w konsekwencji lekceważenie realnych możliwości państwa. W 1813 r., już jako człowiek prywatny, osiadły na starość w Quincy w Massachusetts, dysponujący wolnym czasem, dzielił się w listach do T. Jeffersona, wtedy też emerytowanego męża stanu, gorzkimi uwaga-

⁸ Cyt. za: R. Hofstadter, *The American political tradition and the Men who made it*, New York 1970, s. 10.

⁹ J. Adams traktował *Discourses on Davila* jako czwarty tom *A Defence...* Patrz: Howe Jr., *The changing...*, s. 170.

¹⁰ Nie był odosobniony w wyrażaniu podobnych opinii. I tak brytyjski minister w Stanach Zjednoczonych G. Hammond pisał do Grenvilla 7 V 1793 r.: „...the pernicious principles which the French Revolution has tended to generate, have found here a soil adapted to their reception”. Cyt. za: A. H. Bowman, *The struggle for neutrality*, Knoxville 1776, s. 41.

mi na temat stanu wiedzy o polityce. Źródeł wielu błędów politycznych upatrywał w mizernej wiedzy ludzi o sztuce rządzenia państwem. Pod datą 13 lipca 1813 r. pisał: „Prawda, którą mówię i mówiłem, nie jest niczym nowym w przedmiocie ustroju. Twierdziłem to już w mojej *Defence...* i w *Discourses on Davila* chociaż w nieokrzesanym stylu, że to wszystko co było nowe, dla Locka, Harringtona, Milтона, Hume'a, Montesquieu, Rousseau, Turgota, Condorceta, Rochefoucault, Pice'a, Franklina czy wreszcie Ciebie samego, naraz stało się znane całej Europie i Ameryce. Mogę tego dowieść w oparciu o niepodważalne autorytety i dokumenty. Pisma o rządzie nie były tylko zaniedbane, lecz dyskutowane i lekceważone, niemal w całej Europie od restauracji Karola II aż do początków rewolucji francuskiej”¹¹.

Zarzucając myślicielom i politykom francuskim brak erudycyjnej rzetelności i nieumiejętność postrzegania losów narodu w długiej perspektywie dziejowej, w cytowanym tu liście pisany niemal dziewiętnaście lat po upadku jakobinów, podkreślał z żalem: „Narody Europy, ukazały mi się, kiedy byłem wśród nich, od początku 1778 r. do 1785 r., tj. rozpoczęcia tumultów we Francji, jako postępujące wolnymi, lecz pewnymi krokami ku polepszeniu kondycji człowieka w religii, rządzie, w wolności, równości, braterskim postępie cywilizacyjnym i humanistycznym. Francuska rewolucja, czego się obawiałem i czego pewnie oczekiwałem, nie tylko powstrzymała postęp, lecz cofnęła się z drogi co najmniej o stulecie, jeśli nie o więcej”¹².

Discourses on Davila będący kolejnym członem publicystycznym J. Adamsa był pomyślany jako kontynuacja *A Defence...* i wyszedł spod prasy drukarskiej w pierwszym roku jego prezydentury. Lewica amerykańska przyjęła pracę bardzo krytycznie, stąd wersja gazetowa pisana w formie listów została przerwana przez autora. Zgodnie z jego własnym oświadczeniem: „...wściekłość i szal jakobińskich dzienników przeciw dyskursom w miarę ich wydawania wzrastała, prześladowano wydawcę Johna Fenno, co przekonało mnie, że to postępowanie może być bardziej szkodliwe niż pożyteczne. Dlatego zdecydowałem przerwać to nagle”¹³.

Pomysł zaczerpnął J. Adams od włoskiego prawnika Enrico Caterino Davila, którego praca *Historia wojen domowych we Francji* jest właściwie w dużej części przetłumaczona przez niego. Chodziło o świadome pokazanie państwa w stanie anarchii z okresu francuskich wojen religijnych z XVI w. Cel był oczywisty „ukazanie konstytucji ludzkie-

¹¹ *The Adams-Jefferson Letters*, vol. 2, s. 357. J. Adams to Th. Jefferson, Quincy 13 VII 1813.

¹² *Ibidem*, vol. 2, s. 358. J. Adams to Th. Jefferson, Quincy 13 VII 1813.

¹³ *Ibidem*, s. 272. J. Adams to Th. Jefferson, Quincy 10 VII 1804.

go umysłu", który bardziej kieruje się emocjami niż racjami. Z tego wypływały wnioski dla pracodawców budujących realny system struktur republiki¹⁴.

Tryptyk publicystyczny J. Adamsa zamykają listy do J. Taylora pisane w 1814 r., przedstawiające w odważny sposób własne zastrzeżenia do konstytucji federalnej. Jednocześnie była to próba podsumowania rozważań o podstawowych problemach ustrojowych państwa. Przebija w nich troska, nigdy go nie opuszczająca, o przyszły byt państwa amerykańskiego. Determinowało to cały wysiłek intelektualny autora, świadomego, iż część głoszonych przez niego tez ustrojowych nie zyskała aplauzu społecznego. Mimo że doszedł do najwyższych godności w państwie, jego prestiż polityczny ulegał systematycznemu osłabieniu z każdą kolejno wydaną książką między latami 1787—1814.

Obsesją J. Adamsa było zabezpieczenie państwa przed grożącymi mu niebezpieczeństwami, o które było łatwo w przypadku republiki, ustroju niezwykle wrażliwego na wszelkie „choroby polityczne”. Cały imponujący wysiłek intelektualny, tego najbardziej czytanego z ojców założycieli Stanów Zjednoczonych, poświęcony został poznaniu mechanizmu funkcjonowania republiki. Jego dzieła były diagnozą klinicznych chorób przebytych i możliwych republikańskiego systemu władzy. To zmuszało J. Adamsa do wnikliwego, wszechstronnego przyjrzenia się dziejom innych republik, w tym również dziejom Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przy takim założeniu, problematyka polska stawała się jedną z ilustracji do historii republik europejskich, które już przeminęły i które trwają. Stałym nurtem refleksji J. Adamsa było ostrzeżenie obywateli przed nieprzemyślanymi eksperymentami z ustrojem republiki. W prezentacji losów Rzeczypospolitej, tak jak innych republik, których byt państwowy kwestionowano, zawarta była swoista symbolika moralno-dydaktyczna.

Prace J. Adamsa próbowały określić granice wolności obywatelskiej, nie tylko w sferze budowy struktur ustrojowych i administracyjnych państwa, ale także w sferze ułomności ludzkiej natury. Poznanie człowieczych popędów, ambicji, namiętności, owe czysto psychologiczne przyczyny zachowań jednostek, były też w interpretacji autora ważnymi słupami granicznymi ludzkiej wolności¹⁵. Stąd opowiadając się za wolną republiką, bez żadnych wątpliwości, oddał swój głos za silną władzą egzekucyjną. To jest główny motyw jego rozważań w *Discourses on Davila* i w trzech listach do R. Shermana, gdzie problematyka polska nie odgrywa już żadnej roli.

¹⁴ *The political...*, s. 175.

¹⁵ *Howe, The changing...*, s. 19 i n.

Natomiast jest ona najpełniej zaprezentowana w tomie pierwszym *A Defence...* Jej powiązanie z dziejami innych republik europejskich, zarówno w płaszczyźnie chronologicznej jak i tematycznej, dawało czytelnikowi amerykańskiemu możliwość porównania losów polskich z losami innych narodów republikańskich. Oryginalna konstrukcja dzieła J. Adamsa, nie spotykana u innych anglosaskich pisarzy politycznych, jest z pewnością najbardziej twórczą częścią wysiłku poznawczego autora. Tom pierwszy, istotny dla niniejszych rozważań, dzieli się na część poświęconą historii poszczególnych republik europejskich oraz część interpretującą ich losy w ujęciu filozofów, pisarzy politycznych i historyków¹⁶. Osobną partię stanowią opisy ustrojów republik starożytnych. Tom drugi poświęcony jest dziejom republik włoskich¹⁷.

J. Adams odróżnia w swoim dziele republiki arystokratyczne od monarchicznych często określanym wymiennym terminem królewskich. Rzeczpospolita szlachecka została zaliczona do tych ostatnich i zajęła miejsce obok Anglii i małego państwa-miasta Neuchâtel¹⁸. W zastosowanym podziale zniknął dylemat męczący literaturę oświeceniową czy Anglia i Polska to monarchie czy republiki, przesadzony na korzyść ostatniego. O przyjęciu powyższego rozwiązania zdecydowały nie tyle dogmaty i ustalenia klasycznej literatury, ile doświadczenia i praktyka polityczna. Republika winna zapewnić wysoki udział ludu w sprawowaniu władzy. Jest to interpretacja pragmatycznie dość obca, może poza Anglią, europejskiej myśli oświeceniowej¹⁹. Odpadają więc rozważania o przymiotach „czystych” republik na rzecz uznania faktycznego mieszanego ich charakteru. Mimo że sporo miejsca w jego rozważaniach zajmują rozmyślenia nad republikami antycznymi czy renesansowymi, wysiłek poznawczy autora zmierza ku zrozu-

¹⁶ W tomie pierwszym *A Defence...* prezentowane są opinie następujących filozofów: J. Swifta, B. Franklina, R. Price’a (rozdz. IV), dalej pisarzy politycznych: M. Machiavellego, Ph. Sidney’a, K. Monteskiusza, J. Harringtona (rozdz. V), historyków: Polibiusza, Platona?, J. Locke’a, Milтона, D. Hume’a (rozdz. VI).

¹⁷ W tomie drugim *A Defence...* omówiono historie republik włoskich z okresu średniowiecza, tłumacząc większe partie z M. Machiavellego i Guicciardiniego. Wśród bardziej znanych republik omówiono losy Florencji, Sieny, Bolonii i Padwy.

¹⁸ Opis miasta-republiki Neuchâtel zajmuje dwie strony druku (vol. 4, s. 366—377). Autor zwraca uwagę na liberalne prawa miasta, które zachęcają do osadnictwa w okolicach grodu. Píše: „...liberty, commerce and population of that country” oto przymioty republiki.

¹⁹ J. Adams krytycznie ustosunkował się do twórczości francuskich myślicieli tej klasy co J. J. Rousseau czy G. de Mably w sprawie konieczności istnienia republik w małych państwach. Szerzej patrz: B. Leśnodorski, *Idee polityczne J. J. Rousseau*, [w:] *Wiek XIX — Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi*, Warszawa 1962.

mieniu ich funkcji jako żywych organizmów politycznych. Badanie procesów zachodzących w pulsującej tkance ustrojowej było ich fundamentalnym celem. Stąd wypływało wielkie zainteresowanie J. Adamsa zrozumieniem motywów ludzkich działań, zwanych przez niego namiętnościami i wkomponowanie ich w struktury republiki. Uznając, iż ambicje ludzkie wywierają duży wpływ na życie republik, sformułował słynne zdanie: „law will govern not men”. Podobnie pisał do J. Jaya w 1787 r.: „Jedynie prawa i te polityczne instytucje, które są ich strażnikami, ofiarują nadzieję”²⁰.

Prawa republiki umożliwiają jedynie sprawne działanie wszystkich kół ustrojowego mechanizmu, ale nie wyjaśniają istoty jego działania. O trwałości bowiem republiki decydują cnoty obywateli, umiejętność rezygnacji z egoizmu na rzecz obywatelskiej powinności. To kręgosłup republiki. Tutaj J. Adams szedł starym traktem myśli republikańskiej, którą otwierali Polibiusz, Tacyt, Cicero w starożytności, a zamykał Monteskiusz w Oświeceniu, głoszącej, iż republika opiera się na „cnotcie”. Miłość ojczyzny, zdolność poświęcania się dla dobra publicznego, zapewniają zdrowie i trwałość instytucji państwa. Znaczący tych zagadnień J. R. Howe pisze: „...dla Adamsa, właściwym celem cnoty było społeczeństwo jako całość. W człowieku cnotliwym, społeczne przywiązanie przeważało nad egoizmem i pierwszeństwo dane zostało społecznej przydatności”²¹. Tezę o *virtue society* zaczerpnął J. Adams od J. Butlera z jego *Analogy of religion*, którą czytał prawdopodobnie około roku 1765²². Jednak nie nadał jej charakteru teologicznego, ani też nie zinterpretował jako zestawu cnót moralnych, tak jak rozumie-li to starożytni.

W korespondencyjnym dialogu dwóch starców myśli J. Adamsa trafnie oddał T. Jefferson, pisząc na marginesie książki D. de Tracy *Treatise on political economy*: „Istotą 'cnoty' jest czynienie dobra dla innych, podczas gdy to co dobre może być czymś innym w jednym społeczeństwie, a czymś innym w drugim”²³.

J. Adams nie miał wątpliwości, iż takie przymioty ducha przypisać należy Amerykanom z okresu wojny o niepodległość. Doświad-

²⁰ Cyt. za: Howe Jr., *The changing...*, s. 140. List J. Adamsa do J. Jaya 23 XI 1783 r.

²¹ *Ibidem*, s. 31. Także Chinard, *Honest J. Adams*, s. 203 i n., W polskiej literaturze przedmiotu teoria polityczna J. Adamsa została omówiona w pracy W. Osiatyńskiego, *Ewolucja amerykańskiej myśli społecznej i politycznej*, Warszawa 1983, s. 141–146. Propozycję ustrojową J. Adamsa W. Osiatyński określa jako „zrównoważoną republikę wolności”.

²² Howe Jr., *The changing...*, s. 32.

²³ *The Adams-Jefferson Letters*, vol. 2, s. 492. *The Jefferson to J. Adams*, Monticello 14 X 1816.

czeni trudami wojny, kierowali się prostymi altruistycznymi decyzjami służenia innym. Jednym słowem wykazali się *virtue society*. Zauważmy, że będzie to podstawowym kryterium oceny i interpretacji losów republik europejskich, w tym i Rzeczypospolitej szlacheckiej, w *A Defence...* W stosunku do Europy J. Adams nie będzie dążył do zrozumienia tego terminu w kategoriach stanu czy grupy społecznej, przyjmując nowoczesną wykładnię obowiązku służenia całemu społeczeństwu. Odchodził więc od feudalnego rozumienia *virtue* ku nowożytnej jej interpretacji.

Opis Rzeczypospolitej, zamknięty na siedemnastu stronach tekstu, podporządkowany wyżej wspomnianym celom, składa się z czterech części rozważań o ustroju, historii, układzie stosunków społecznych i komentarzach do historii panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Kalendarium wydarzeń zamyka się na latach 1776–1778, tj. na próbach przeprowadzenia kodyfikacji prawa i reformy sądownictwa. Jedynie dziesięć lat różnicy dzieli omawiane wydarzenia od ich opisu książkowego. W tym przypadku „serwis informacyjny” o Polsce nie jest tak opóźniony, jak miało to miejsce w *Wielkiej encyklopedii transcuskiej*²⁴.

Powyższy układ treści zdradza zainteresowania autora wybranymi zagadnieniami z dziejów rozwoju prawa i ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wzajemne formalne relacje między królem, senatem i sejmem tworzą struktury władzy, kształtujące związki prawne i społeczne Polski. Król, będący pierwszym urzędnikiem republiki, swój dożywotni urząd zawdzięcza woli stanu szlacheckiego, bez którego decyzji nie może tworzyć praw, nakładać podatków, zawierać aliansów, deklorować wojen, wybijać monety ani wchodzić w związki małżeńskie. Jego wybór jest decydowany wspólną wolą członków senatu i całej szlachty zjeżdżającej się na pole elekcyjne pod Warszawę. Elekcja monarchy nie jest zależna od przymiotów umysłu i powiązań politycznych kandydata, lecz zasobów jego bogatego trzosa. Jednakże autor nie określa tronu polskiego jako elekcyjny, pisząc: „...koronę przekazywano zawsze w tej samej rodzinie, dopiero po śmierci władcy, gdy sukcesor zostawał uznanym przez zgromadzenie szlachty”²⁵. Szlachta podobnie jak arystokracja jest przekupna i łasa na wszelkie oznaki materialnej zycżliwości. Nie kieruje się więc przy wyborze innymi racjami, niż czysto egoistyczne. Podobnie można osądzić arystokrację polską, uzależnioną od woli i pensji ambasadorów państw ościennych.

²⁴ E. Rządowska, *Encyklopedia i Diderot w polskim Oświeceniu*, Wrocław 1955.

²⁵ Adams, *A Defence...*, s. 362.

Istnieją w państwie dwie siły polityczne działające destruktywnie na władzę, tj. szlachta, egoistyczna, samolubna i bezwzględna wobec ludu i arystokracja, podstępna i buntownicza, która krok po kroku pozbawia monarchę należnych mu praw, sprowadzając go niemal do roli doży weneckiego. Proces „obskubywania” króla polskiego z prerogatyw władzy królewskiej trwał długo, co zostało opisane następująco: „Monarcha polski, początkowo bliski władzy absolutnej, pogrążył się w ciągu kilku wieków, bez żadnych gwałtownych konwulsji, w oligarchizmie”²⁶.

Siła władców Polski nie leżała więc w potęgze ich praw ani też w racjonalnych systemach władzy, lecz w ich indywidualnych zdolnościach, sile witalnej i umiejętności dogadania się z ludem, tj. drobną szlachtą, mieszczaństwem i chłopstwem. Tylko na drodze nieformalnego łamania barier feudalnych władcy polscy mieli możliwość ograniczania odśrodkowych tendencji. Stąd w galerii wybitnych monarchów przeważają władcy dziedziczni nad elekcyjnymi. Wśród nich prym wiedzie Kazimierz Wielki, zwany królem chłopów. Z innych wymienia się Zygmunta Starego, monarchę skutecznie przeciwstawiającego się procesom osłabiającym państwo. W osobie Jana Sobieskiego podkreślono walory króla-wojownika, zaś w Stanisławie Augustie Poniatowskim króla-filozofa, osamotnionego w swych szlachetnych próbach zreformowania państwa. Do władców słabych, którym nie udało się powstrzymać procesów odśrodkowych w państwie, zaliczono Ludwika Węgierskiego, który przedłożył politykę dynastyczną nad polską rację stanu i wprowadził w polski system polityczny praktykę nadawania zabójczych przywilejów szlacheckich. Wymienia również Władysława III, Aleksandra i Kazimierza Jagiellończyka, którzy zgodzili się na funkcjonowanie oderwanego od władzy wykonawczej sejmu. Wprowadzenie zaś w 1572 r. wolnych elekcji wytrąciło monarchom polskim inicjatywę polityczną i ustawodawczą. Decyzja S. Batorego z 1578 r. powołania Trybunału Koronnego pozbawiła koronę jurysdykcji sądowej, oddając delikatną materię sprawiedliwości w ręce samych zainteresowanych. Określenie okresu kształtowania się instytucji parlamentarnych w Polsce czasem wolności konstytucyjnej uznaje autor *A Defence...* za złośliwy paradoks. Stąd pisze z przekąsem: „Oto jest wolność, na którą składa się król bez prerogatyw, stan szlachecki żyjący w stanie niekontrolowanej anarchii i wieśniacy jęczący pod jarzmem feudalnego despotyzmu. Oto jest największa nierówność losu w świecie, gdzie sąsiadują z sobą wyjątkowe bogactwo i ubóstwo, przepych i nędza, powszechna korupcja i sprzedajność przenikająca wszystkie grupy, a najpierwsi ze stanu szlacheckiego nie wstydzą się pobierać pensji od dworów obcych: ktoś przyznaje się publicznie być Austriakiem, inny Prusakiem, trzeci Francuzem, czwarty Rosja-

²⁶ *Ibidem*, s. 362.

ninem: kraj to bez manufaktur, bez handlu i w każdym innym punkcie najbardziej biedny w świecie"²⁷.

Pierwszy więc etap rozkładu republiki polskiej wedle J. Adamsa zamknął się około połowy XVII w., z chwilą ujawnienia omnipotencji sejmu, który ostatecznie wchłonął podstawowy zakres uprawnień władz egzekucyjnych. W praktyce oznaczało to pozbawienie władców polskich wpływu na bieg i kształt instytucji państwa.

Drugi etap rozkładu władz — tym razem — legislacyjnych, otwiera data 1652 r., uznanie przez sejm zasady *liberum veto*, owego przywileju, który dla samego króla nie okazał się przyjemnym. *Liberum veto* wprowadziła sprzedajna frakcja, sam zaś projekt został poparty przez najwyższych urzędników państwa, którzy będąc dotychczas odpowiedzialni przed sejmem, stali się tym samym nieodpowiedzialni przed nikim. I tak statystyka zerwanych sejmów do czasów Stanisława Augusta zamyka się liczbą czterdziestu ośmiu. Komentarz autora jest wymowny: „W następstwie koniecznej jednomyślności, którą nazywano najdroższym paladiem polskiej wolności, Polska trwa od stuleci prawie bez praw”²⁸.

W historii Polski zaszły podobne procesy, jakie miały miejsce w Wenecji, Genui, gdzie szlachta zdobywszy pełnię władzy, myślała jedynie o bogaceniu się i powiększaniu swoich majątków. Zatraciła jednym słowem *virtue society*. W Polsce mamy do czynienia z rządami oligarchicznymi, gdzie rządzi kilku będących poza kontrolą prawa i wielu zupełnie ich pozbawionych. Efektem tego jest upadek niegdyś kwitnących miast oraz ubóstwo chłopów, tym większe im większa jest władza szlachty. Wniosek wypływający stąd jest szokujący w ustach amerykańskiego republikanina, piszącego wprost: „Wszystko to pokazuje, że absolutna monarchia jest bardziej wskazana od takiej republiki”²⁹.

Wreszcie trzeci etap, zamykający koło polskiego dramatu, to wojskowa i polityczna ingerencja sąsiadów Rzeczypospolitej, przypadająca na moment odżywczej modernizacji republiki. Jest to jasno powiedziane: „...dążenie do wprowadzenia porządku w domu i niezależności na zewnątrz, które wzmocniłyby władze kraju i jego autorytet wśród obcych narodów, zaalarmowały sąsiednie potęgi”³⁰.

Intrygom Austrii, Francji, Turcji, Polska zawdzięcza długotrwałą, przewlekłą konfederację barską, ruch określany w piśmie jako patriotyczno-religijny. Wspomina się o niesławnej decyzji hr. K. Pułaskiego, uczestnika walk o niepodległość kolonii, jednego z inicjatorów planu

²⁷ *Ibidem*, s. 364.

²⁸ *Ibidem*, s. 366.

²⁹ *Ibidem*, s. 366.

³⁰ *Ibidem*, s. 367.

porwania i zabójstwa króla polskiego. W pracy potępiono tę decyzję. Intrygi doprowadziły do pierwszego rozbioru Polski, który został zaprojektowany przez króla Prus. Pretekstem wejścia wojsk obcych do Polski była jakoby zaraza panująca na ziemiach Rzeczypospolitej. Europa Zachodnia pozostała obojętna i król Polski nie widział innego wyjścia jak uznanie aktu rozbioru. Dalej w cytowanym zarysie podano straty terytorialne Rzeczypospolitej, zwracając uwagę, iż były one najcięższe ze strony Prus. Zabrały one rdzenne ziemie Rzeczypospolitej i odcięły jej dostęp do Bałtyku. J. Adams pisze lapidarnie: „To był fatalny cios dla handlu polskiego”³¹.

Warunki życia ludu polskiego zajmują ostatnie partie rozważań J. Adamsa. Przytaczane są słowa Stanisława Leszczyńskiego: „Możemy przyznać otwarcie, że lud w Polsce jest w stanie ostatecznego upokorzenia, a mimo to uznać go za główny czynnik narodu”³². Nieco dalej przytoczono słowa znane z listów patriotycznych J. Wybickiego: „Polska jest jedynym krajem, gdzie ludność została pozbawiona wszystkich praw ludzkich, a jest to tym bardziej okrutne, że 'Bóg tworząc człowieka dał mu wolność', jakie więc mamy prawo, aby pozbawić go tego”³³.

W zarysowanym obrazie Rzeczypospolitej, król jest bez praw i obowiązków, dominuje w nim egoizm szlachty i prywata magnaterii oraz krańcowe upokorzenie ludu. Upadek państwa polskiego jest zdaniem Amerykanina procesem długim, przewlekłym, jak kolejne stadia śmiertelnej choroby człowieka.

Podobnie jak większość myślicieli Oświecenia, autor omawianego tryptyku publicystycznego wierzy w teorię cyklicznego rozwoju państwa, przechodzącego jak jednostka ludzka przez dzieciństwo, młodość, dojrzałość i starość. Państwa są bowiem żywym organizmem, niczym nie różniące się od innych biologicznych tworów natury. W tym ujęciu rozpad państwa, to rozbitcie jego wewnętrznej ustrojowej harmonii, rozbitcie równowagi władz legislacyjnych, egzekucyjnych i sądowniczych. Wyraźnie to podkreślono w omówieniu ustroju Anglii jako „przystosowanie się do równowagi i zapobieganie wstrząsom”³⁴. W tej samej pracy, nie ukrywając podziwu dla angielskiego systemu politycznego, następująco pisano o zasadzie równowagi: „Równowaga i tylko ona. W rzeczywistości w Anglii zlały się feudalne instytucje z greckimi i rzymskimi, tworząc ten szlachetny twór, w którym unika się niewygód i pozostawia korzyści”³⁵.

³¹ *Ibidem*, s. 369.

³² *Ibidem*, s. 371.

³³ *Ibidem*, s. 372.

³⁴ *Ibidem*, s. 358.

³⁵ *Ibidem*, s. 121.

Złamanie zasady równowagi prowadzi do wytworzenia się anomalii politycznych. System przeradza się w despotyzm jednostki lub anarchię, która jest też odmianą despotyzmu. Z tych dwóch dewiacji politycznych J. Adams określa jako zdecydowanie gorszą, drugą. Podobną opinię wygłosił w Warszawie trzy lata później H. Kołłątaj w ostrej polemice z hetmanem S. Rzewuskim twierdząc, iż mając do wyboru despotyzm wielu kacyków i despotyzm jednostki, opowie się za tym ostatnim drastycznym rozwiązaniem³⁶. Identycznie postąpił J. Adams tłumacząc T. Jeffersonowi, gdy doszła go wiadomość o tajnych przygotowaniach do przyjęcia projektu konstytucji federalnej, pisząc: „Pan obawia się jednego, ja zaś kilku”³⁷.

W interpretacji J. Adamsa w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej nie istniała zbliżona równowaga między królem a szlachtą, bowiem brakło trzeciej siły, o działaniu ograniczającym monarchę lub wszechwładny sejm. Stąd komentarz: „...w takich przypadkach konsekwencje bywają takie jak zawsze, chaos i klęska”³⁸.

Określenie choroby ustroju Polski jako anarchii przesądziło zdaniem J. Adamsa o jej obecnym losie. Z lakonicznych danych zebranych przez niego można wyciągnąć jak najbardziej pesymistyczne wnioski co do przyszłości Rzeczypospolitej szlacheckiej. W świetle przedstawionych danych wina samych Polaków jest bezsporna, choć w ich charakterystyce narodowej są akcenty życzliwe. Przytoczono opinię Abbe Pierre-Francois Guyot Desfontainesa z 1735 r. twierdzącego, że: „Polacy są uprzejmi i przyjaźni, lecz pragnienie świetności jest słabością szlachty, gotowej poświęcić wszystkie dobra dla przepychu”³⁹. A mimo to powyższe zastrzeżenia nie prowadzą autora do totalnego potępienia Polaków, głównie ich elity politycznej. O losie Polski zdecydował niekorzystny układ polityczny, który nie ochronił państwa przed rozbiorowymi decyzjami jej sąsiadów. Nastąpiło to „w wieku powszechnych ulepszeń”, jak z ironią pisze amerykański obywatel⁴⁰. Stąd nie wolno bezkrytycznie wierzyć w europejską równowagę polityczną, ani też ufać zapewnieniom sąsiadów.

³⁶ H. Kołłątaj, *Uwagi nad pismem, które wyszło w Warszawie, z drukarni Dufourowskiej pt. S. Rzewuskiego, hetmana polnego koronnego, O sukcesji tronu w Polsce, rzecz krótka*, Warszawa 1970, s. 17.

³⁷ *The Adams-Jefferson Letters*, vol. 1, s. 214. J. Adams to Th. Jefferson, London 6 XII 1787.

³⁸ Adams, *A Defence...*, s. 261.

³⁹ *Ibidem*, s. 361. Szerzej sylwetkę P. F. Desfontainesa omawia S. Kanicki, *Zainteresowanie Polską okresu elekcji Stanisława Leszczyńskiego w historiografii francuskiej: P. Massuet, J. B. Parthenau, P. F. Desfontaines*, „Acta Universitatis Lodzensis” 1984, Folia historica 19, s. 181—197.

⁴⁰ Adams, *A Defence...*, s. 369.

W świetle prezentowanych faktów i sposobów ich naświetlania opis Rzeczypospolitej pióra J. Adamsa został podporządkowany wyznawanej przez niego doktrynie równowagi wewnętrznej i konieczności istnienia jednego centrum wykonawczego. Nie jest przy tym ważne, czy pozostaje to w zgodzie z rzeczywistością polityczną Rzeczypospolitej, choć obraz ten z przytoczonych danych jest w miarę obiektywny, bowiem nie takie sobie stawiał pytania autor *A Defence...* W laboratorium ustrojów republikańskich J. Adamsa badano przypadki anarchii i następstw, jakie ona niesie w ustroju i charakterze narodu. Chodziło o znalezienie szczepionki uodparniającej system amerykański na groźny wirus polityczny zwany anarchią. Troska o własny kraj dyktowała mu obowiązek studiów nad ustrojem Polski i zakreślała granice celów poznawczych. Stąd są w polskim rozdziale *A Defence...* bezpośrednie odwołania do samych Amerykanów: „Nasi rodacy nie powinni nigdy dać się omamić mylącej nazwie czy słowu. Nazwa republika jest dana rzeczom, z ich natury tak różnym i przeciwnym, jak światło i ciemność, prawda i fałsz, cnota i próżność, szczęście i niedola. Są wolne republiki i republiki tak tyrańskie jak wschodni despotyzm. Wolna republika jest najlepszym z ustrojów i największym dobrodziejstwem, którego śmiertelni mogą zaznać”. Nieco dalej — „imperium praw jest charakterystyczne jedynie dla wolnych republik i nigdy nie będzie się odnosiło do republik w ogóle”⁴¹.

W istocie przejmując pogląd, iż Polskę gubi „anarchia” J. Adams podzielił pogląd prezentowany oficjalnie przez zaborców Rzeczypospolitej. Jednakże jego opinie nie były tożsame ze stanowiskiem Prus, Rosji czy Austrii. Autor pracy *A Defence...* dostrzegł proces odradzania się Polski, jak i świadome dążenie sąsiadów Rzeczypospolitej do utrwalania w państwie stanu anarchii. W tym sensie pisał o perfidnej propagandzie dworów wiedeńskiego, petersburskiego czy berlińskiego⁴².

J. Adams nie był żadnym oryginalnym badaczem dziejów Rzeczypospolitej. Edytor jego dzieł, wnuk Ch. F. Adams uważał i pogląd ten utrzymał się w historiografii, iż wiadomości o Polsce sławny dziad czerpał od Williama Coxe’a, angielskiego podróżnika, który odwiedził Rzeczpospolitą w końcu lat siedemdziesiątych⁴³. Książka Anglika cieszyła się na zachodzie Europy poczytnością, na co wskazuje fakt pięciokrotnej edycji pracy w samej Anglii, nie mówiąc już o wydaniach ho-

⁴¹ *Ibidem*, s. 371.

⁴² *Ibidem*, s. 364.

⁴³ W. Coxe, *Travels into Poland, Russia, Sweden and Denmark. Interspersed with historical relations and political inquiries*, Dublin 1784. Korzystam z polskiego przekładu zamieszczonego w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, opr. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 572—715.

lenderskim, szwedzkim, francuskim czy niemieckim. Podróżnik angielski poznał Polskę centralną na trasie Kraków, Wieliczka, Warszawa, Białystok, w tym reprezentacyjne letnie posiadłości arystokracji na Powązkach, w Jabłonnej, Wilanowie czy w Łazienkach. W Warszawie prawdopodobnie zetknął się z J. Wybickim i poznał fragmenty jego *Listów patriotycznych*, które później cytował w swojej relacji⁴⁴.

Uderza zbieżność informacji zawartych w pracy J. Adamsa *A Defence...* z relacją W. Coxa. I tak obejmuje ona zarys historii Polski, dane statystyczne o zerwanych sejmach, wreszcie fragmenty wypowiedzi współczesnych osobistości polskich. Zwraca uwagę zbieżność pochlebnych opinii Stanisława Augusta, występująca u obu anglosaskich autorów. Podobny jest opis i interpretacja pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej. Natomiast u J. Adamsa opuszczono cały anegdotyczny materiał zawarty w relacji Anglika, jak: arystokratyczne spotkania w Łazienkach, na Powązkach, relacje z przejazdu z Krakowa do Warszawy oraz cały litewski fragment narracji W. Coxa. Wspólna została obu autorom krytyczna ocena kontrastów społecznych i podkreślenie wielkiej nędzy ludu polskiego.

Ale błędnym byłoby mniemanie, iż jedynym informatorem J. Adamsa był W. Coxe. Amerykanin miał kilka źródeł informacyjnych, choć nie były one tak bezpośrednie i tak łatwe do udowodnienia. Przyjąć należy, że część jego wiedzy o Polsce pochodziła ze środowiska dyplomatów przebywających w Paryżu i w Londynie, na co wskazują, rzadkie co prawda, zapiski w dzienniku⁴⁵. Także w Paryżu w stolicy dyplomatycznego świata czasów Oświecenia, narodziła się przyjaźń z myślicielem francuskim G. de Mably, m. in. autorem pracy o ustroju Polski⁴⁶. G. de Mably był jednym z nielicznych przyjaciół osamotnionego w środowisku francuskim J. Adamsa. Łączyła tych ludzi surowość zasad i szczerść republikańskich przekonań⁴⁷. Z jego inspiracji narodziła się

⁴⁴ *The Adams Papers, Diary and Autobiography of J. Adams*, eds. L. H. Butterfield, L. Faber, W. D. Garret, S. I, Cambridge Massachusetts 1962, t. 2, *Poniedziałek 9 XII 1782 r.*, s. 93.

⁴⁵ Warto przytoczyć uwagę G. L. Seidlera odnoszącą się do prywatnej biblioteki J. Adamsa: „Na uwagę zasługuje fakt, że w prywatnym księgozbiórze J. Adamsa znajdujemy, wśród innych prac Mably'ego, również *Des gouvernement et des Lois de la Pologne*. Adams był gorliwym czytelnikiem G. Mably'ego, czego dowodem liczne notatki na marginesach w książkach tego autora” w: *Polska w oczach Amerykanów*, s. 266. Podobnie na szacunek jakim cieszył się G. de Mably w rodzinie Adamsów wskazują pamiętniki córki J. Adamsa Abigail. Patrz: A. Smith, *Journal and Correspondence of Miss Adams, daughter of J. Adams, second president of the United States. Written in France and England in 1785*, ed. by her daughter, New York 1845.

⁴⁶ Mably, *op. cit.*

⁴⁷ *The Adams Papers*, vol. 3, s. 109, 27 II 1783.

dysertacja francuskiego księdza o ustroju amerykańskich kolonii⁴⁸. Nie można więc wykluczyć, iż słowo Polska i jej ustrój było przedmiotem rozmów dwóch myślicieli politycznych.

Późniejszym najbardziej bezpośrednim źródłem wiedzy o problemach Europy Wschodniej, w tym także Polski, były listy syna J. Q. Adamsa z jego pobytu w Petersburgu w latach 1780—1782 i 1809—1813, a także korespondencja berlińska z lat 1796—1800, obejmująca już okres porozbiorowy⁴⁹.

Słowo Polska i Polacy trafiało się więc sporadycznie w rodzinnej korespondencji Adamsów. Rzadkie to były uwagi w porównaniu ze spostrzeżeniami na temat W. Brytanii, groźnego przeciwnika politycznego, ale też bardzo atrakcyjnego partnera handlowego Stanów Zjednoczonych⁵⁰. Marginalny charakter spraw polskich nie pomniejsza trafności uwag, jakie padły w pracach J. Adamsa. W żadnej z późniejszych prac publicystycznych, ani też w refleksjach zanotowanych w listach rodzinnych, problematyka polska nie była wyraźnie wyodrębniona, jak to miało miejsce w omawianej pracy *A Defence...* W praktyce bowiem statysta amerykański poszukiwał w systemach ustrojowych Europy jedynie zachodzących w nich prawidłowości. Próbkę tego rozumienia dał w cytowanej już tak często pracy *A Defence...*, polemizując z B. Franklinem na temat niemożliwości zachowania czystych i niezależnych od układów rodzinnych republik. Zasadę rodowego dziedziczenia majątków, władzy i sławy uważał za zjawisko naturalne i nie obce republice. Pisał: „Oto jest nikły zarys źródeł i narodzin rodzimego ducha, gdzie bardzo często łaskawe dyspozycje ku rodzinie są tak silne w mieście, hrabstwie, prowincji czy królestwie, jak w samym domu”⁵¹. Nieco dalej opatruje to charakterystycznym komentarzem: „Powyższe obserwacje nie są szczególne dla jakiegoś wieku, dostrzegamy tego wyniki w San Marino, Biscay równie dobrze w Polsce, jak w innych krajach. Nie wzmiankują o tym żadne przykłady godne uwagi, które ostatnio zdarzały się blisko nas, ani też ostatnie miesiące, kiedy byłem świadkiem rozmów między obywatelami Massachusetts”⁵².

Podobnie zasadę rywalizacji o prymat wśród ludzi uważał za naturalną dla rodu ludzkiego, a nie tylko przynależną arystokracji, pisząc dobitnie: „...takie przypadki widzieliśmy w Wenecji, Polsce i faktycznie

⁴⁸ *Ibidem*, s. 98. 5 I 1783 r.

⁴⁹ *Writing of John Quincy Adams*, ed. W. Ch. Ford, vol. 1—2, New York 1913—1917.

⁵⁰ Patrz: S. F. Bemis, *John Quincy Adams and the Foundations of American Foreign Policy*, New York 1949, s. 231 i n.

⁵¹ *The works of...*, vol. 4, s. 394.

⁵² *Ibidem*, s. 394.

wszędzie indziej"⁵³. Przecistawiając się energicznie franklinowskiej idei jednoizbowego ciała ustawodawczego, tak przecież gorąco poparł tego przez A. Turgota, w ostatnim fragmencie dzieła wypowiada następującą opinię: „Oto do jakiego końca prowadziła ufność w istnienie jednego zgromadzenia w Wenecji, Genewie, Biscay, Polsce i to zarówno dla arystokracji, jak i dla oligarchii. Nie znajdujemy żadnych specjalnych proveniencji dla Amerykanów, gdyż ich natura jest taka sama jak innych”⁵⁴.

Uznając za udowodnione przypuszczenie, iż sprawy polskie były badane w aspekcie losów innych republik europejskich, należy poszukiwać odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu i kontekście został utrwalony stereotyp Polski w pracach J. Adamsa. Wydaje się, że najbardziej utkwiał w nich fakt zgubnego wpływu wolnych elekcji królów polskich na losy państwa. I tak będzie on występował w wzmiankowanych trzech listach do R. Shermana na temat konstytucji Stanów Zjednoczonych, przedstawiający przekonujące zastrzeżenia autora co do niektórych fragmentów ustawy zasadniczej. Opowiadając się za silną władzą wykonawczą prezydenta, silnym senatem i szeroką reprezentacją ludu w Izbie Reprezentantów, bronił zarazem ważnej i delikatnej sprawy równowagi władz. W listach w pełni skryształizowała się, stając się dojrzałym owocem myśl J. Adamsa, ostateczna koncepcja mądrze rządzonej republiki. Autor rozważań pozbył się otoczki erudycyjnej tak charakterystycznej dla *A Defence...*, podtrzymując jedynie najistotniejsze, najbardziej ważne wywody, które przemawiałyby siłą samej ich „oczywistości”.

Nie oznaczało to jednak, iż marzeniem J. Adamsa było wypracowanie jakiegoś idealnego modelu republiki, zdolnego żyć życiem wiecznym. Takie pomysły były mu z natury obce. Był jednym z tych nielicznych politycznych statystów XVIII w. którzy nie wierzyli w możliwość istnienia doskonałych organizmów politycznych. Systemy ustrojowe, twory umysłów i rąk ludzkich są równie nietrwałe jak żywe organizmy. Stąd dopuszczano możliwość, iż kolejne pokolenia polityków winny mieć możność ulepszania republiki, ale też i obowiązek nieustannego czuwania nad jej zdrowiem⁵⁵.

Listy do R. Shermana zawierają przekonanie, że współudział prezydenta, Senatu i Izby Reprezentantów w pracach legislacyjnych, z zawieszającym *vetem* szefa egzekutywy w stosunku do niedojrzałych ak-

⁵³ *Ibidem*, s. 407.

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ A. M. Cienciala, *The American Founding Fathers and Poland*, [w:] *The American and European Revolutions 1776–1848*, University of Iowa Press 1980, s. 111–124.

tów prawnych jest najlepszym mechanizmem zabezpieczającym egzystencję republiki. Częściowe zmieszanie się władzy wykonawczej z ustawodawczą nie wydaje się błędem politycznym. Z tego połączenia płyną wymierne pożytki dla dobra narodu. Silna władza prezydenta zabezpiecza państwo przed stoczeniem się w ramiona anarchii, gdyż Senat jak i Izba Niższa są zawsze potencjalnym siedliskiem arystokracji⁵⁶.

W kontekście rozważań o słabościach konstytucji Stanów Zjednoczonych pojawia się również przykład Polski, czytamy: „Teraz pozwól nam rozważyć jaka jest nasza konstytucja i zobaczyć czy jakaś inna nazwa byłaby właściwszą dla niej niż republika monarchiczna, czy jeśli wolisz ograniczona. Czas urzędowania naszego prezydenta nie jest ani wieczny, ani nie trwa przez całe życie, jedynie przez cztery lata, lecz jego władza podczas tych czterech lat jest większa niż konsula, podestę, doży, stadtholdera, więcej niż króla Polski czy Sparty. Nie znam pierwszego urzędnika w żadnym republikańskim rządzie, z wyjątkiem Anglii i Neuchâtel, który posiada konstytucyjną godność, autorytet i władzę porównywalną z jego”⁵⁷. Przypomnijmy, że J. Adams zakwalifikował Rzeczpospolitą do grona republik monarchicznych, zaś w listach do R. Shermana przyznał, że Stany Zjednoczone są z nimi spokrewnione. Innymi słowy uznał, iż wywodzą się ze wspólnego pnia genetycznego. Tym samym jego zainteresowanie problematyką ustrojową Rzeczypospolitej przestają się wydawać tak zupełnie bezinteresowne.

Zważmy, że J. Adamsowi były znane poglądy myślicieli Oświecenia, w tym J. J. Rousseau, którego fundamentalne prace przeczytał w życiu czterokrotnie, iż wielkie republiki nie mają szans na przetrwanie⁵⁸. Losy ustroju Rzeczypospolitej, największej nowożytnej republiki, nie wydają się być w tym kontekście tuzinkowe, zaś jej liczni obywatele zwani szlachtą, obdarzeni prawem wyboru pierwszego urzędnika państwa, mogli zmuszać amerykańskiego polityka do szukania paraleli z Ameryką. Pisał bowiem do R. Shermana, że republikę cechuje to, iż władza legislacyjna jest skupiona w rękach więcej niż jednej osoby, a może to zostać jeszcze rozszerzone. I tak w Stanach Zjednoczonych może ona spoczywać w rękach dwóch osób lub trzech milionów, a w każdym z tych przypadków mamy do czynienia z republiką⁵⁹. Najpełniej oddał to w definicji Anglii, pisząc: „Anglia jest republiką monarchiczną i jest to prawdziwe, że jeszcze pozostaje republika, ponieważ suwerenność, która jest zawarta we władzy legislacyjnej, zostaje uprawomocniona więcej niż jednej osobie, faktycznie zaś podzielona

⁵⁶ Adams, *Three letters...*, s. 166 i n.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 171–172.

⁵⁸ *The Adams-Jefferson Letters*, vol. 2, s. 376.

⁵⁹ Adams, *Three letters...*, s. 165.

między jednego, kilku lub wielu, co jest naturalnym podziałem rodu ludzkiego w społeczności na część monarchiczną, arystokratyczną i demokratyczną. Jest to istotne dla monarchicznej republiki, że najwyższa władza egzekucyjna winna być gałęzią legislacyjnej i mieć *veto* w odniesieniu do wszystkich praw"⁶⁰.

To co charakteryzuje wysiłek intelektualny J. Adamsa w tych powtarzających się próbach zdefiniowania pojęcia republiki, to wykorzystanie liczb, raczej obce feudalnym tradycjom politycznej Europy. W 1814 r. w listach do Wirgińczyka J. Taylora posługiwał się zasadą liczbowego rozpoznawania ustrojów, twierdząc, że despotyzm to nieograniczona suwerenność jednego, monarchia oznacza władzę zwierzchnią zogniskowaną w jednym człowieku, lecz na różne sposoby ograniczoną, arystokracja to suwerenność kilku, zaś demokracja zawiera się w suwerenności wielu⁶¹.

Rzeczpospolita szlachecka z jej podobieństwami ustrojowymi, często powierzchownymi, czego chyba był świadom, była swoistym *memento mori* dla młodej republiki amerykańskiej. To tłumaczyłoby nieustanny lęk J. Adamsa przed chorobą „anarchii”, znacznie silniejszy niż przed despotyzmem. Dał temu wyraz, kiedy już jako nowo wybrany prezydent, w roku 1796 pisał pod wrażeniem świeżej elekcji, żywo przypominającej mu polską, do żony Abigail: „Zazdrość i rywalizacja były przedmiotem moich zainteresowań, zaś hamowanie i równowaga ich, antidotum, aż w końcu zawstydzono mnie za powtarzanie tych słów, lecz one nigdy nie stanęły przede mną w tak strasznym kształcie jak obecnie... Przy następnej elekcji Anglia stawia na Jaya i Hamiltona, zaś Francja na Jeffersona i zostaniemy wciągnięci w korupcję podobną do polskiej, chyba że amerykański duch podniesie się i powie, że nie będziemy mieli J. Bulla ani Loiusa Baboona”⁶².

Stąd stała pochwała tworzenia w miarę skomplikowanej formy rządu republiki, zakłęta w takich słowach, jak te: „...tak wymieszymy, powiążemy i zrównoważymy, aby powstrzymać namiętności wszystkich klas społecznych”⁶³. W tych słowach zamknięta jest ewangelia polityczna J. Adamsa.

Być może J. Adams nie był oryginalnym, myśląc o osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej w kategoriach anarchii skoncentrowanej w zabójczych zasadach wolnej elekcji i w unicestwiającej pracy parlamentu zasadzie *liberum veto*. Podobnie myślało wielu przywódców rewolucji

⁶⁰ *Ibidem*, s. 166.

⁶¹ *Ibidem*, s. 204 i n.

⁶² Cyt. za: A. Koch, *Power, Morals and the Founding Fathers. Essays in the interpretation of the American enlightenment*, London 1961, s. 83.

⁶³ *Ibidem*, s. 82.

amerykańskiej. Tak pisał T. Jefferson około roku 1788 do J. Madisona: „Za kilka lat elekcja prezydenta Ameryki stać się może sprawą dla pewnych krajów bardziej interesującą niż była kiedykolwiek elekcja królów Polski... Można byłoby powiedzieć, że skoro wyborom ma towarzyszyć tyle niepokojów, to im rzadziej będą się odbywały, tym lepiej”⁶⁴.

Obiegowa opinia, że słabość Polski jest wynikiem wolnych elekcji, które stały się bramą swobodnej ingerencji sąsiednich potęg, nabrała charakteru kanonu politycznego w ustach ojców założycieli Stanów Zjednoczonych. J. Adams przyczynił się do utrwalenia takiej opinii. Między 1786 a 1814 r. drobne wzmianki o Polsce, sporadycznie pojawiające się w jego pismach publicystycznych i korespondencji prywatnej, poświadczają jedynie utrwalenie się tego stereotypu o dalekim kraju w umyśle statysty amerykańskiego. Każą mu jednak interpretować losy Polski przez pryzmat trosk o własny naród. Najbardziej zaskakujące jest to, iż daleka, obca, prawie nieznana Rzeczpospolita budziła wcale niemałe zainteresowanie, z domieszką emocji, u obywatela Massachusetts. I choć J. Adams wierzył, o czym już wzmiankowałem, w ideę, iż państwa podlegają nieubłagany procesom starzenia się zakończonym śmiercią, to równocześnie był przekonany, iż mądre nimi kierowanie przedłuża ich żywot. Można się podpisać pod opinią amerykańskiego historyka A. Koch, iż J. Adams, konserwatywny republikanin, był niezależnym myślicielem i statystą⁶⁵. Nic też dziwnego, że starał się zmusić polityków amerykańskich do patrzenia daleko w przyszłość, wyciągając wnioski z przeszłości. Stąd w kategoriycznym tonie pisał do wiernego przyjaciela B. Rusha w lipcu 1789 r., w trakcie rodzenia się konstytucji Stanów, twierdząc: „Nasz okręt musi ostatecznie wylądować na tym wybrzeżu lub być roztrzaskany”. Dawał w ten sposób wyraz przekonaniu, że za nieprzewidziane błędy polityczne przychodzi płacić ostateczną cenę zawsze ludowi⁶⁶.

Instytut Historii
Zakład Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej

⁶⁴ Cyt. za: *Myśl amerykańskiego Oświecenia*, wybór i opr. W. Furmańczyk i J. Sowińska, Warszawa 1964, s. 148.

⁶⁵ Koch, *Power, Morals and...*, s. 81.

⁶⁶ Howe Jr., *The changing...*, s. 187.

Jerzy Grobis

LES ACCENTS POLONAIS
DANS LA PRODUCTION PUBLICITAIRE DE JOHN ADAMS

Les problèmes du fonctionnement du régime de la Pologne nobiliaire n'étaient jamais l'objet des études séparées de J. Adams, un des Pères Fondateurs des Etats Unis. Il parsemait ses remarques sur la Pologne en marge de ses considérations sur les conditionnements théoriques et pratiques de l'existence des Etats Unis, en général, dans le contexte des comparaisons de la République nobiliaire avec le destin d'autres républiques européennes. La plus complète présentation de l'histoire polonaise eut lieu dans le travail publicitaire *A Defence of the Constitutions of Government of the United States of America* dont les trois tomes parurent dans les années 1787—1788. Le travail eut pour objectif la défense du système constitutionnel des Etats Unis contre les attaques de ses critiques européens, et, en particulier, de A. R. J. Turgot, politicien et penseur français. Celui-ci était partisan d'un corps législatif constitué par une chambre comme propre au système républicain, à quoi s'opposa vigoureusement le politicien américain de Massachusetts. Dans l'imagé panoramique des histoires des républiques, en partant des créations anciennes pour aboutir à celles modernes, il essayait de motiver la justesse de ses thèses constitutionnelles. L'histoire de la république nobiliaire était donc un des exemples fortifiant l'argumentation juridique et constitutionnelle de J. Adams. L'épisode polonais dans les intellectuelles contestations publicitaires du politicien, natif de la Nouvelle Angleterre, fut basé sur les travaux et les remarques de ses contemporains: voyageurs, penseurs et politiciens. La plus importante source des informations c'étaient les relations d'un marchand et voyageur W. Coxe dont le livre connut un grand succès parmi les lecteurs anglais. Il faut citer un autre informateur de J. Adams — G. de Mably, savant français, auteur des travaux sur les systèmes constitutionnels polonais et américain, ami intime du diplomate américain lors de son séjour à Paris. Il est certain que J. Adams profitait aussi des messages de F. Bukate dont la maison lui donnait l'hospitalité dans les années 1785—1788. Sur ces informations se superposaient les nouvelles venant par voie des canaux diplomatiques et celles arrivant de la Pologne, qui n'étaient pas rares dans la presse anglaise vers la fin du XVIII^{ème} siècle. De tous ces messages fut tissue l'image de la Pologne nobiliaire, l'image lapidaire mais reflétant avec justesse les ennuis et les soucis de la république polonaise. En effet J. Adams compta la Pologne, ainsi que l'Angleterre, parmi les républiques royales, en enrichissant la terminologie constitutionnelle d'un terme nouveau. Il distinguait trois sources des maladies de la Pologne: anarchie, ingérence féroce des voisins dans les affaires intérieures, oppression et misère du peuple. Dans cette situation les réformes de Stanisław August Poniatowski inspirées par le Siècle de lumières ne purent pas avoir de conséquences bienfaisantes pour l'état polonais. Il faut y ajouter les élections libres des rois polonais qui étaient l'expression de la faiblesse du pouvoir exécutif de l'état et destabilisaient le système politique. Rien d'étonnant donc que de ces considérations de J. Adams sur la Pologne surgissait le pronostic pessimiste quant à l'avenir de celle-ci.